

W I A D O M O Ś C I      P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

Misja prem. Mikołajczyka w Moskwie.  
(Zakończenie.)

Z powołaniem się na wiadomości zamieszczone pod tymże tytułem w poprzednim numerze naszego pisma, podajemy poniżej w kolejnym porządku dalszy ciąg wydarzeń związanych z moskiewskim pobytem prem. Mikołajczyka i towarzyszących mu osób.

Dnia 7 sierpnia wieczorem odbyło się trzecie z rzędu spotkanie z przedstawicielami Komitetu Wyzwolenia. Ze strony chełmskiej "Rady Narodowej" występują równolegle z przedstawicielami Komitetu: przewodniczący Bolesław Bierut i Wanda Wasilewska. Towarzyszący premierowi w charakterze doradcy dyplomatycznego p. Józef Zarański powiedział po tym trzecim spotkaniu, że nie można jeszcze mówić o pozytywnych wynikach rozmów. Premier miał powiedzieć: "Jeżeli wogóle ma dojść w pertraktacjach do krytycznego punktu - to w każdym razie jeszcze doń nie doszło". (AP 8.8.)

Dnia 8 sierpnia rzecznik prem. Mikołajczyka oświadczył w Moskwie na zapytanie dziennikarzy: "Oczywiście pragniemy pełnej współpracy z Komitetem, który jednak występuje tak, jak by zupełnie panował nad sytuacją." Ze słów interwjuowanego wynika, że pełnomocnictwa premiera są bardzo znaczne, lecz nie nieograniczone. (UP 8.8.)

Dnia 8 sierpnia wieczorem odbyła się po raz pierwszy konferencja przedstawicieli trzech stron: rządu polskiego, chełmskiego komitetu i rządu sowieckiego. Konferencja odbyła się u min. Mołotowa i trwała 2 1/4 godziny. Po konferencji stało się wiadome, że prem. Mikołajczyk i jego towarzysze podróży powrócą wkrótce do Londynu i że pan premier uważa, iż "mosty nie są zerwane". (REUTER 9.8.)

Dnia 9 sierpnia "polska agencja prasowa" w Moskwie (a zatem prawdopodobnie organ Związku Patriotów i pochodnych instytucji) ogłosiła, że pertraktacje między premierem polskim Mikołajczykiem a przedstawicielami Polskiego Komitetu Wyzwolenia nie doprowadziły jeszcze do jakichkolwiek pozytywnych wyników, gdyż prem. Mikołajczyk i jego współpracownicy nie chcą uznać konstytucji polskiej z r. 1921 i uchylić konstytucji z r. 1935. Oświadczenie kończy się słowami: "Jest możliwe, że pertraktacje zostaną po pewnym czasie wznowione". (REUTER 9.8.)

Dnia 9 sierpnia przewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Osubka-Morawski wyjechał z Moskwy do Polski. (TT 9.8.)

Dnia 9 sierpnia wieczorem marsz. Stalin przyjął prem. Mikołajczyka i min. Romera. W rozmowie, która trwała 1 1/2 godziny, brał udział min. Mołotow. Po konferencji prem. Mikołajczyk oświadczył, że ma zamiar ponownego spotkania się z przedstawicielami Polskiego Komitetu Wyzwolenia. Mówiąc o dotychczasowych pertraktacjach, premier powiedział: "Obie strony przedłożyły pewne projekty. Propozycje przewodniczącego Komitetu staną się przedmiotem narad po moim powrocie do Londynu. Nie osiągnięto żadnego definitywnego porozumienia, lecz pertraktacje toczyły się w przyjaznej atmosferze. Kwestie, które rozpatrujemy, są nadzwyczaj trudne. Dotyczą one przyszłości Polski i stosunków z Sowiecami, lecz nie na tym koniec. Stanowią one bowiem w Europie jeden z probierzy przyszłego pokoju i przyszłej współpracy międzynarodowej. Dla tak ważnej sprawy musi się znaleźć rozwiązanie. Premier oświadczył ponadto, że ci, którzy od pięciu lat prowadzą w Polsce walkę i wybudowali organizację podziemną, mają największe prawo do występowania w imieniu kraju. Następnie premier oświadczył: "Największym moim pragnieniem jest, by Warszawa została wyzwolona, tak, bym mógł do niej powrócić. Warszawa jest ośrodkiem politycznego życia całej Polski. Jestem przekonany, że tam byłoby najłatwiej dojść do porozumienia". (REUTER 10.8.)

Dnia 9 sierpnia, podczas rozmowy z prem. Mikołajczykiem marsz. Stalin ponowił zapewnienie, że pragnie silnej i niepodległej Polski. (radio polskie z Londynu 10.8.)

Dnia 10 sierpnia prem. Mikołajczyk wyjechał wraz z towarzyszącymi mu osobami z Moskwy do Londynu. Prasa sowiecka ograniczyła się do stwierdzenia, że: "przedstawiciele polskiego rządu na emigracji, panowie Mikołajczyk, Grabski i Romer złożyli w śpode pomocną rękę temu przewodniczącemu Rady Komisarzy Ludowych, tow. Stalinski". (AP 10.8.)

--- o ---

### Warszawa w ogniu walk

Rozwój wypadków w stolicy przybrał nader tragiczny przebieg. Sami, niedostatecznie uzbrojeni, bez tanków, armat i samolotów, bez żadnej - czy prawie żadnej - dotychczas pomocy z zewnątrz, przy zamkniętym w bezruchu rosyjsko-niemieckim froncie, bohaterscy żołnierze krajowej armii i niemniej bohaterscy Warszawianie stawiają od 16 dni czoła przygniatającej nawale wroga. Cały naród patrzy z zapartym oddechem na te zmagania, które mogły przyjąć tak inny charakter, gdyby nie poskapiono Warszawie pomocy, która znajduje się o miedzę.

Korespondenci z Berlina podają, że Niemcy są na drodze do stłumienia polskiej akcji zbrojnej w Warszawie. Natomiast gen. Bora donosi, że walczy, że wytrwa, że rozkazuje, by wojska z poza miasta szły stolicy na odsiecz. Można by przytoczyć wiele wstrząsających opisów sytuacji Warszawy, mąk i bohaterstwa jej obrońców, nikczemności jej ciemiężców. Można by za SWITEM przytoczyć nazwiska 10 - 15 letnich dzieci polskich z kamienicy nr. 12 przy ul. Skorupki, które Niemcy przywiązali do swych tanków dla ochrony przed polskimi kulami. Lecz żadne opisy nie mają takiej wymowy, jak kolejno i bez komentarzy przytoczone meldunki składane naczelnemu wodzowi polskich sił zbrojnych i rządowi polskiemu w Londynie przez dowódcę armii krajowej gen. Bora, który kieruje walkami w stolicy.

Meldunek z dnia 8 sierpnia. Ciężkie walki trwają nadal. Niemcy opanowali ostatecznie i oczyszczają z naszych sił arterie komunikacyjne biegnące od Woli przez Leszno ku mostowi. Nacisk nieprzyjaciela, zwłaszcza SS, szczególnie silny na Woli i w rejonie Powązek. Niemcy usiłują zdobyć trzecią arterię przelotową biegnącą przez Cryste, koło Dworca Gdańskiego i przez stary most kolejowy, z Pragi na Powiśle kieruje się ciężki ogień nieprzyjacielskiej artylerii. Zanotowano dalsze wypadki używania przez wojsko niemieckie zasłony z ludnością cywilnej stolicy. Duch ludności i armii krajowej - wspaniały.

Meldunek z dnia 9 sierpnia. Zostaliśmy zmuszeni do ustąpienia z placu Teatralnego, lecz ratusz znajduje się nadal w naszych rękach. Lewe skrzydło ratusza spalone. Gwałtowne walki toczą się na sąsiednich ulicach i na innych odcinkach frontu. Zmuszeni zostaliśmy do wycofania się - walcząc - z zachodniej części Woli. W swym uderzeniu, zmierzającym do opanowania arterii przelotowej biegnącej wzdłuż toru kolejowego od Dworca Gdańskiego do starego mostu kolejowego, Niemcy zastosowali pociągi pancerne. Lotnictwo niemieckie bombarduje, a artyleria ostrzeliwuje ulice w centrum i zachodniej dzielnicy miasta. Walki wzmagają się z mrokiem i trwają z niesłabnącym napięciem przez całą noc.

Meldunek z dnia 10 sierpnia. Po ciężkim ogniu artyleryjskim, nieprzyjaciel pchnął znaczne siły piechoty do ataku na okolice cmentarza na Powązkach. Mimo, że uderzenie nieprzyjaciela było bardzo silne, utrzymaliśmy częściowo nasze pozycje. W centrum miasta sytuacja nie uległa zmianie. Zadaaliśmy ciężkie straty oddziałom SS, które straciły do 30 % swego stanu. Oddziały tanków niemieckich panują nadal na trzech głównych szlakach komunikacyjnych biegnących pod prostym kątem do Wisły. Prawie wszystkie domy wzdłuż tych linii komunikacyjnych zostały spalone.

Meldunek z dnia 11 sierpnia. O godz. 3-ej nad ranem nieprzyjaciel rozpoczął silny i skoncentrowany atak na Stare Miasto i na położoną w pobliżu Dworca Gdańskiego dzielnicę Stawki. Atak trwał 11 godzin, do godz. 14-ej. Ciężki ogień artyleryjski wspierał działania nieprzyjacielskiej piechoty. W walkach na Stawkach brały również udział pociągi pancerne. Mimo przytłaczającej przewagi nieprzy-

jacielskiego ognia, dokonaliśmy kilku kontrataków i odrzuciliśmy przeciwnika. Poszczególne pozycje kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk, lecz ostatecznie zdołaliśmy odzyskać na Stawkach cały nasz stan posiadania. Zdobyliśmy też kilka armat przeciwtankowych i amunicję. Na Zoliborzu pozycje nasze uległy poprawie i udało się nam powiększyć zajmowany przez nas teren.

Meldunek z dnia 12 sierpnia. Po krótkiej przerwie nieprzyjaciel podjął decydujące natarcie zmierzające do zupełnego zniszczenia naszych sił na Starym Mieście. Przez cały dzień trwały niezmiernie zaciekle walki. Sytuacja jest bardzo poważna. Objekty walki przechodzą wielokrotnie z rąk do rąk. W wyniku naszych zdeterminowanych kontrataków, nieprzyjaciel został odparty. O zmroku sytuacja była przez nas opanowana i większość pozycji znajdowała się ponownie w naszych rękach. Ponieśliśmy ciężkie straty. Zniszczenie Starego Miasta - duże. W innych dzielnicach miasta nie było zmian. Na rosyjsko-niemieckim froncie nie ma żadnych objawów aktywności.

Meldunek z dnia 13 sierpnia. Niemcy strzelają z ciężkich dział, z dział przeciwpancernych i z dział pociągów pancernych. Przewaga sił nieprzyjaciela - olbrzymia. Niemcy atakują ponownie Stare Miasto. Na około nas pożary. Żołnierze nasi walczą z niemieckimi tankami, mając jedynie butelki z benzyną. Zażądałem pomocy z poza miasta.

Gen. Bor zwrócił się do znajdujących się poza stolicą formacji armii krajowej z następującym rozkazem:

"Walczymy przeciw wielkiej przewadze nieprzyjaciela. Położenie wymaga, by do Warszawy przybyły bezzwłocznie posiłki z zewnątrz. Rozkazuję wszystkim uzbrojonym oddziałom armii krajowej, które są do dyspozycji, by niezwłocznie udały się forsownym marszem ku stolicy, były się u jej wrót z Niemcami i przedarły się do miasta".

----- o -----

- LONDYN - rpl 9.8. W przemówieniu radiowym do kraju wicepremier Kwapiński oświadczył, że rząd jemu, gen. Sosnkowskiemu i min. Kukielowi powierzył sprawę zabiegania o pomoc dla walczącej Warszawy. Mówca zapewnił bohaterką stolicę, że rząd polski czyni wszystko, co jest w ludzkiej mocy, by pomoc tę uzyskać i że wypatruje jej z dramatycznym napięciem. Wydatna pomoc jest już w drodze - oświadczył wicepremier Kwapiński - i są dane do twierdzenia, że będzie ona w dostatecznej ilości.

- LONDYN - SDS 10.8. Desygnowany następca prezydenta, T. Arciszewski spotkał się dnia 10 sierpnia z wicepremierem angielskim Attlee, z którym rozmawiał o pomocy dla walczącej Warszawy.

LONDYN - REUTER 10.8. Gen. Sosnkowski powiedział w rozmowie z wysłannikiem DAILY TELEGRAPH:

"Nie chcę dyskutować o polityce mego rządu - to nie moja dziedzina. Pragnę jednak powiedzieć o sobie, że jestem żołnierzem w mundurze, lecz jestem także równie dobrym demokratą, jak ktokolwiek inny. Troszczę się o mój naród i o mój kraj. Wierzę, że ich wolność stanowi jedyny cel, o który warto walczyć. Nie chcę mówić o polityce, lecz mogę zapewnić Pana, że wbrew temu, co się mówi, byłem zawsze za rzeczywistym i uczciwym porozumieniem między Polską a Rosją, naturalnie za porozumieniem opartym na całkowitym poszanowaniu dla wzajemnych praw."

- MOSKWA - radio moskiewskie 11.8. Radio moskiewskie ogłasza: "W związku ze wspaniałym udziałem oddziałów polskich w uwalnianiu sowiecko-rosyjskiego i polskiego terytorium, Najwyższa Rada Związku Sowieckiego postanowiła ogłosić amnestię dla wszystkich obywateli polskich, którzy są obecnie więzieni w Rosji. Amnestia nie odnosi się do ciężkich wypadków szpiegowstwa, mordów i gwałtu."

- RZYM - AP 11.8. Gwałtowne deszcze wpłynęły na zmniejszenie tempa ofensywy alianckiej na adriatyckim wybrzeżu, gdzie walczą polskie oddziały czołgów i polska piechota. Polacy posuwają się jednak stale naprzód, zadając Niemcom ciężkie straty.

- LONDYN - rpl 12.8. Dnia 8 sierpnia przybyła na front normandzki polska dywizja pancerna, by wesprzeć na odcinku Caen-Falaise walczące tam od 8 dni w ciężkich warunkach oddziały kanadyjskie. Natychmiast po przybyciu na front, dywizja poszła w zażarty bój. Po trzech dobach nieustannych ciężkich wzmagań, podczas których dochodziło niejednokrotnie

do walki wręcz, Polacy przełamali pierwszą niemiecką obronę i posunęli się o 10 km naprzód, zdobywając krwawo metr za metrem.

Duch dywizji jest wspaniały. Należą do niej wytrawni żołnierze z pod Narwiku, Tobruku i z pól bitewnych Francji. W skład tej dywizji wchodzi słynna X-ta brygada. Wyposażenie dywizji polskiej jest znakomite. Ogółem robi ona takie wrażenie, zwłaszcza w akcji, że jeden z korespondentów wyraził się, iż jest to najwspanialsze wojsko, jakie kiedykolwiek widział.

Niemcy pokwitowali w swej prasie siłę uderzenia polskiej broni, wymieniając walki z naszą dywizją w sprawozdaniach z normandzkiego frontu. W korespondencji z Berlina z dnia 11 b.m. podano, że dywizja polska poniosła jednak w pierwszych 12 godzinach bardzo ciężkie straty.

- LONDYN - PAT 12.8. Min. spr. wewn. Banaczyk wygłosił w piątek, dnia 11 sierpnia przemówienie radiowe następującej treści:

"Polska armia podziemna jest częścią polskich sił zbrojnych, które rozpoczęły walkę z Niemcami dnia 1 września 1939r. i walkę tę odtąd bez przerwy prowadzą. Polska jest od dnia 1 września 1939r. w stanie wojny z Rzeszą Niemiecką i żaden akt prawny nie zdołał zmienić tego stanu rzeczy. Polska armia podziemna - podobnie jak formacje polskie walczące zagranicą na innych frontach obecnej wojny - jest armią wojenną i jako taka znajduje się pod opieką postanowień międzynarodowego prawa. Niemcy, którzy dopuszczają się morderstw i okrucieństw na członkach podziemnej armii, raz jeszcze łamią prawo, za co nie minie im kara. Oświadczam, że gdyby podobne wypadki miały się powtarzać, wobec łamiących prawo Niemców przedsięwzięte i zastosowane będą właściwe kroki o daleko idących konsekwencjach.

"Otrzymujemy codziennie raporty o okrucieństwach, jakich dopuszczają się Niemcy wobec cywilnej ludności". Po przytoczeniu przykładów terroru, stosowanego przez Niemców wobec cywilnej ludności w obecnych walkach w Warszawie, min. Banaczyk powiedział: "W imieniu rządu polskiego protestuję wobec całego świata przeciw uciekaniu się do morderstw i okrucieństw, jako metod walki. Jednocześnie ostrzegam naród niemiecki przed konsekwencjami takiego postępowania."

Zwracając się następnie do ludności Warszawy, min. Banaczyk powiedział: "W tych, tak ciężkich dla nas Polaków chwilach, rząd polski robi i robi wszystko, co leży w ludzkiej mocy, by wasza walka nie pozostała odosobniona i byście otrzymali pomoc i poparcie. Składając najwyższy hołd bohaterkiej Warszawie, armii krajowej i całemu polskiemu narodowi za ich godne stanowisko, apeluję jednocześnie do całego cywilizowanego świata: Nie pozwólcie na to, by Warszawa zginęła w odosobnionej walce".

- MOSKWA - radio 13.8. Sowiecka urzędowa agencja telegraficzna TASS ogłasza:

"Ostatnio pojawiły się w zagranicznej prasie wiadomości z polskiego radia i z polskiej prasy o powstaniu, które zaczęło się dnia 1 sierpnia w Warszawie na rozkaz emigrantów polskich w Londynie. Rząd polski w Londynie podaje, że powstańcy w Warszawie są w kontakcie z rosyjskim naczelnym dowództwem, które jednak nie udziela im żadnej pomocy.

"Sowiecka rosyjska agencja telegraficzna została upoważniona do oświadczenia, że to twierdzenie albo stanowi wynik nieporozumienia, albo też jest wyzwaniem skierowanym przeciw rosyjskiemu naczelnemu dowództwu. TASS jest w posiadaniu informacji, z których wynika, że koła polskie w Londynie, które są odpowiedzialne za powstanie, nie zrobiły żadnej próby uzgodnienia go z rosyjskim naczelnym dowództwem. Odpowiedzialność za wypadki w Warszawie spada zatem całkowicie na koła polskie w Londynie."

LONDYN - rpl 15.8. Polonia amerykańska zwróciła się do rządu Stanów Zjednoczonych z postulatem udzielenia walczącej Warszawie pomocy w ramach systemu Lend and Lease.

- LONDYN - rpl 15.8. Przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, socjalista belgijski Kamil Bixsman zwrócił się do walczącej Warszawy z następującymi słowami:

"Wasza walka, wasze pamiętne i tak ofiarne umiłowanie wolności, wzbudziły entuzjazm w całym świecie. Liczcie na naszą pomoc, wierzcie w moje słowa, Międzynarodówka Socjalistyczna was nie zawiedzie. Chylimy czoła przed waszym bohaterstwem. Gołymi rękami zdobywacie tanki. Gina wasze dzieci, ale za cenę waszego życia i waszej krwi na ratuszu war-

szawskim powiewa polski sztandar. Synowie Twoi, Warszawo, leli krew za Francję, za Narwik i za Anglię, teraz przelewają ją za Włochy i za Normandię. W powietrzu i na wodach siedmiu mórz walczą o wolność świata synowie Twoi, bohaterski narodził polski. Żaden kraj, żaden naród, żaden człowiek nie ma prawa uchylić się od dania wam pomocy."

- LONDYN - PAT 9.8. Z końcem lipca Niemcy rozstrzelali część więźniów z więzienia na Pawiaku w Warszawie, a resztę deportowali. Dnia 31 lipca armia krajowa uwolniła pod Jaktorowem 1.000 jeńców z Pawiaka. Wieziono ich w wagonach otoczonych kołczastym drutem.

Tuż przed powstaniem w Warszawie, Niemcy usunęli z miasta straż ogniową i całe jej wyposażenie, co dowodzi, iż mieli zamiar spalić stolicę.

### K O M U N I K A T Y   L O K A L N E

-x- Na intencję WALCZĄCEJ WARSZAWY odbędzie się w piątek, dnia 18 b.m. o godz. 10-ej nabożeństwo w kościele Ojców Dominikanów przy Linnégatan 73 o czym zawiadamia Poselstwo R.P. w Sztokholmie.

-x- Kierowniczka "Ogniska" przypomina, że po przerwie letniej klub jest ponownie czynny.

-x- Osoby, które otrzymywały WIADOMOSCI POLSKIE od Biura Opieki Społecznej (Jungfrugatan 30), zwracają się telefonicznie lub osobiście do redakcji z zapytaniem, dla czego przzerwano im wysyłkę pisma.

W związku z tym redakcja wyjaśnia, że Biuro Opieki Społecznej prenumerowało poprzednio pewną ilość egzemplarzy WIADOMOSCI POLSKICH i rozsyłało je bezpłatnie kilkudziesięciu osobom, lecz z dniem 1 sierpnia b.r. prenumeratę tę skreślono z powołaniem się na brak funduszu.

Redakcja zmuszona jest zaznaczyć, że nie może wysyłać na własny rachunek więcej bezpłatnych egzemplarzy, niż to robiła poprzednio, wobec czego nie jest w stanie zadość uczynić prośbom osób, które się do niej w tej sprawie zwracają.

-x- Dnia 6 sierpnia 1944r. w kaplicy Sióstr Elżbietanek odbył się ślub p. Bożenny Głowackiej z p. Tadeuszem Wrońskim. W uroczystości brało udział liczne grono Polaków.

### K A L E N D A R Z   K A R T K O W Y

N o w e   kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Kazdy kupon ważny na zakup
kawa	kupon nr. 5 grupy H albo K	30. IX. 1944	125 gr kawy albo 150 gr herbaty
mięso	S 197 G 306	11. IX. 1944	200 punktów mięso lub wyrobów mięsnych wszelkiego rodzaju
	G 258-265 SG 21-22	11. IX. 1944	200 punktów wieprzowiny lub wyrobów z wieprzowiny
jajka w proszku	A 76	11. IX. 1944	100 gr jaj w proszku

Dnia 21 sierpnia 1944r. kończą się kartki na mydło (A 79 i A 75).